

Rutowski, Tadeusz

Filozoficzno-teologiczne poglądy Pawła Włodkowica : na podstawie pism "Saevientibus" i "Opinio Ostiensis"

Studia Płockie 13, 184-194

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Tadeusz Rutowski

FILOZOFICZNO-TEOLOGICZNE POGLĄDY PAWŁA WŁODKOWICA

(Na podstawie pism
„*Saevientibus*” i „*Opinio Ostiensis*”)

WSTĘP

Paweł Włodkowic (syn Włodka), pochodzący z Brudzenia koło Płocka (1370—1435?), członek kilku kapituł, profesor uniwersytetu w Krakowie, brał udział w soborze w Konstancji i tam wslawił się słynną obroną spraw Polski w sporze z Krzyżakami.¹ Główne idee tej obrony przedstawił w pismach „*Saevientibus*” i „*Opinio Ostiensis*”, które przedłożył ojcom soborowym 5 i 6 lipca 1415 r. Celem tych rozważań jest wyakcentowanie filozoficzno-teologicznych podstaw argumentów zawartych we wspomnianych pismach.

Na sobór powszechny zwołany do Konstancji w roku 1414 udała się liczna delegacja z Polski, na czele której stał arcybiskup Mikołaj Trąba. W skład tej delegacji wchodził również między innymi Paweł Włodkowic — doktor obojga praw, ówczesny rektor Akademii Krakowskiej, który miał przedstawić uczestnikom obrad sprawę sporu polsko-krzyżackiego i bronić interesów Polski. W sporze tym chodziło nie tylko o ziemię pomorską, chełmińską, michałowską, zagarnięte przez Krzyżaków, ale przede wszystkim o zlikwidowanie szkodliwej dla Polski działalności zakonu.

I. CHARAKTER SOBORU W KONSTANCJI

Sobór w Konstancji chociaż w zasadzie zwołany dla rozważenia spraw kościelnych, był największym do początku XX wieku zgromadzeniem międzynarodowym. Brało w nim bowiem udział: 5 patriarchów, 30 kardynałów, 33 arcybiskupów, 150 biskupów, 130 opatów, 300 doktorów, 5000 zakonników, 13 000 księży diecezjalnych, 141 książąt i hrabiów, 2000 delegatów reprezentujących 37 uniwersytetów.² W ciągu 4 lat trwania soboru przewinęło się przez Konstancję około 100 000 ludzi. Można zatem powiedzieć, że sobór w Konstancji w pewnym sensie był prekursorem takich międzynarodowych instytucji jak Liga Narodów czy też Organizacja Narodów Zjednoczonych.

¹ Por. E. Wyczawski, W: Słownik polskich teologów katolickich, t. 3 Warszawa 1982, s. 302 nn.

² Por. L. Ehrlich, Pisma wybrane Pawła Włodkowica, t. 1 Warszawa 1968, s. XXI n.

II. DZIAŁALNOŚĆ KRZYŻAKÓW SPRZECZNA Z DOKTRYNĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ

Poselstwo polskie przybyło do Konstancji w trzecim miesiącu obrad, dopiero 29 stycznia 1415 r., i musiało na miejscu zorientować się, jaką drogę wybrać, aby sobór zechciał zainteresować się również sprawą krzyżacką. Głównym bowiem zadaniem uczestników soboru było zakończenie schizmy zachodniej, reforma Kościoła oraz wykorzenie szerszych się herezji. Wszelkie inne kwestie, które jakaś delegacja chciałaby przy okazji załatwić w Konstancji, były z punktu widzenia celu narad zagadnieniem drugorzędnym i należało na ich rozpatrzenie czekać odpowiedniej chwili.³ Tak ważny dla naszego poselstwa i narodu problem, jakim była sprawa krzyżacka, dla innych ojców soboru stanowił zaledwie jedną z wielu kwestii. Trzeba więc było przedstawić ją w taki sposób, aby mogła zainteresować ogół zebranych i uzyskać przychylne dla Polaków rozwiązanie.

Paweł Włodkowic miał do wyboru dwie drogi:

1. Nadać swojej wypowiedzi charakter rozprawy doktrynalnej, w której chodziłoby o ustalenie pewnych podstawowych norm i zasad, w świetle których działalność Krzyżaków uznano by za niezgodną z nauką chrześcijańską, a nawet heretycką.

2. Zaproponować przeprowadzenie formalnej rozprawy sądowej, której istotą byłoby ustalenie poszczególnych faktów w drodze udowadniania przez odwołanie się do przesłuchania świadków, którym znane są poszczególne fakty.

Zasługą Włodkowica było wybranie pierwszej drogi, gdyż tylko ta metoda mogła przynieść sukces. Zwykły proces, prowadzony według wymogów procedury sądowej, nie wchodził w grę, ponieważ nie był w stanie zainteresować ojców soborowych. Natomiast spór przedstawiony na płaszczyźnie walki ideologicznej, ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej wciągnął ogół. Akcja Włodkowica stała się jakby „krucjatą duchową” mającą na celu obronę chrześcijaństwa przed działalnością podejmowaną w imię ewangelizacji, ale w sposób sprzeczny z jej istotą. Aby jednak podjąć rozprawę na płaszczyźnie doktrynalnej, Włodkowic musiał być pewny, że zasady i normy, do których się odwoływał, są zasadami z gruntu chrześcijańskimi i że ogół ojców je akceptuje, nie licząc poszczególnych jednostek.⁴ Dlatego też, jeżeli przedstawiał jakąś normę działania, którą powinno się powszechnie akceptować, to odwoływał się do poglądów znanych prawników, teologów i filozofów.⁵ Opierał się także bezpośrednio na Piśmie Świętym, w którym zawarte są normy postępowania objawione przez Boga. Polemizował natomiast z opiniami tych nielicznych autorytetów, do których odwoływał się zakon.

³ Por. T. Brzostowski, Paweł Włodkowic, Warszawa 1954, s. 57 n.

⁴ Zakon krzyżacki wśród ojców soborowych miał także swoich zwolenników. Np. przed przyjazdem delegacji polskiej arcybiskup ryski, Jan Wallenrod, stojący na czele przedstawicieli zakonu, wygłosił dwa przemówienia: jedno skierowane do papieża, drugie do cesarza, w którym zwracał się z prośbą do dostojnych słuchaczy o pomoc i obronę zakonu przed zniszczeniem, które zagraża zgromadzeniu ze strony zaborczych Polaków i pozornie ochrzczonych Litwinów.

⁵ Często np. cytuje wypowiedzi św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu, jako znanych filozofów i teologów, oraz takich prawników, jak: papież Innocenty IV czy Zarabella (dawny profesor Włodkowica w Padwie i uczestnik soboru).

III. GRANICE WŁADZY PAPIESKIEJ I CESARSKIEJ

Paweł Włodkowiec przedłożył swoje stanowisko w omawianej sprawie w dwóch pismach: pierwsze rozdano dnia 5 lipca reprezentantom tzw. nacji germańskiej, obejmującej prócz Niemców także Czechów, Węgrów, Polaków, Skandynawów i Szkotów, drugie zaś — 6 lipca 1415 członkom czterech nacji, tj. włoskiej, francuskiej, angielskiej i germańskiej.⁶

Pierwsze pismo to traktat „O władzy papieskiej i cesarskiej” („De potestate papae et imperatoris respectu infidelium”), zaczynający się od słowa „Saevientibus”, natomiast drugie pismo to tzw. „Konkluzje” (52 artykuły), zaczynające się od słów „Opinio Ostiensis”.

W obu wypowiedziach autor, nie wdając się w szczegóły dotyczące pretensji do granic poszczególnych ziem, porusza dwie grupy kwestii: sprawę ważności przywilejów papieskich i cesarskich, na które powoływali się Krzyżacy, oraz problem prześladowania przez zakon spokojnych pogan jedynie dlatego, że nie są chrześcijanami. Postaramy się omówić zasady, normy i wartości, jakie w swych pismach przyjmował Włodkowiec, uznając je za podstawowe dla chrześcijaństwa, których jednak nie respektował zakon krzyżacki; dlatego działalność zakonu wydawała się polskiemu uczonemu herezja.

W swoich rozważaniach pomijamy fakty historyczne, do których często nawiązuje Włodkowiec i które ukazują historię zakonu sprowadzonego na tereny polskie przez Konrada Mazowieckiego dla obrony przeciw najazdom „srogich i pogańskich Prusów”. Ograniczymy się jedynie do przedstawienia za Włodkowicem tylko tych faktów dotyczących działalności Krzyżaków, które wydawały mu się sprzeczne z wartościami, normami i zasadami, jakie głosi chrześcijaństwo.

Jak wiadomo, normy działania można uzasadnić przez odwołanie się do wartości ogólnoludzkich, czyli do prawa naturalnego, albo też do prawa pozytywnego: Bożego lub świeckiego. Włodkowiec jako doktor obojga praw, a więc znawca zarówno prawodawstwa kościelnego, jak i świeckiego, czyli — wówczas — rzymskiego, wzbogaconego o narastające prawodawstwo państwowe, przytaczał argumenty z obydwu dziedzin.⁷ Posługiwał się także argumentami filozoficznymi, odwołując się np. do prawa naturalnego, oraz argumentami teologicznymi. Trzeba bowiem pamiętać, że w średniowieczu prawo kanoniczne było traktowane jako dziedzina teologii, a dokładniej — jako wiedza teologiczna praktycznie stosowana.⁸

Jedną z podstawowych zasad przyjmowanych przez Pawła Włodkowica było twierdzenie dotyczące ograniczoności wszelkiej władzy ludzkiej, zarówno świeckiej, jak i duchownej. Każdy władca, choćby najpotężniejszy, jakim był cesarz czy papież, jest ograniczony w wydawaniu swoich zarządzeń — i ich egzekwowaniu — z jednej strony przez prawo naturalne, z drugiej zaś przez pozytywne prawo Boże.

⁶ Piąta nacja hiszpańska dopiero później dotarła na sobór.

⁷ Por. K. Tymieniecki, Sprawy polsko-krzyżackie w świetle teorii polityczno-prawnych okresu średniowiecznego. W: Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce, t. 3 Lublin 1969, s. 431—449.

⁸ Por. St. Świeżawski, Dzieje filozofii europejskiej XV wieku, t. 2 Warszawa 1974, s. 136 n.

Krakowski uczyony odrzucał więc etykę niezależną. Aby wykazać słuszność takiego poglądu, zastanawiał się nad źródłem władzy na ziemi. Oto jego słowa: „Władza królewska na ziemi powstaje w trojaki sposób: pierwszym sposobem z woli Boga, objawionej ludziom w jakiś sposób; drugim sposobem przez zgodę tych, którzy są rządzeni; trzecim sposobem przez gwałt. W pierwszy i drugi sposób władza królewska jest sprawiedliwa; w trzeci sposób — nie. Wedle pierwszego sposobu jest sprawiedliwa władza papieska, (...) ta władza jest (też) sprawiedliwa w drugi sposób, ponieważ cały Kościół katolicki i zrzeczenie wszystkich wiernych godzi się na to”.⁹

Z doktryny tej — zwanej umową społeczną, a opartej o wolność woli człowieka — Włodkowiec wyciągał dalsze konsekwencje, wykazując, że żaden monarcha ani inny władca nie ma prawa zawierania umów wiążących poddanych bez ich zgody; nie ma też prawa dawania upoważnień do przywłaszczenia sobie ziem należących do innych, choćby byli oni nawet poganami. Stąd też — rozumował dalej — bezprawne są pisma cesarzy dające Krzyżakom uprawnienia do zajmowania terenów zamieszkiwanych przez niewiernych. Również wojny zaborcze prowadzone przez zakon są niesprawiedliwe, bo oparte na gwałcie.¹⁰

Nawet sam papież nie ma prawa ustanawiać niesprawiedliwych zarządzeń, gdyż „pismo papieża, przyznane jakiemuś człowiekowi lub zakonowi, co do zajmowania ziem niewiernych, otrzymuje taką interpretację prawną, aby nie naruszało niczyjego prawa, a jeżeli natura słów nie pozwala na tę interpretację, wtedy, ponieważ przez nie narusza się sprawiedliwość odnośnie do kogoś, jest podejrzenie, że pismo jest sfałszowane”.¹¹

W tych wywodach dotyczących ograniczoności wszelkiej władzy odzywa się jakby echo słów Antygony, która w tragedii Sofoklesa odpowiada Kreonowi, że są inne, wiekuiście prawa, których należy słuchać, bo są ważniejsze niż ustawy tyranów; a także argumentacja Pawła z Brudzenia stanie się szczególnie aktualna w XX wieku podczas procesu w Norymberdze, w czasie którego potępiono tzw. ustawowe bezprawie, gdyż istnieją niezbywalne i odwieczne prawa człowieka, z którymi winny się liczyć wszystkie pisane ustawy i zbiory praw.

Właśnie Paweł Włodkowiec odwołując się do prawa Bożego pozytywnego i zgodnego z nim prawa naturalnego demaskował zbrodniczą działalność Krzyżaków.

IV. CZY POGAN MOŻNA NAWRACAĆ SIŁĄ?

Paweł z Brudzenia odwołując się do nauki Chrystusa i do prawa naturalnego twierdził, że wszystkich ludzi należy traktować jako osoby, a więc istoty posiadające świadomość i wolność, w konsekwencji zaś tego nie wolno pogan nawracać siłą na wiarę chrześcijańską, a wojny prowadzone jakoby w imię apostołstwa są niesprawiedliwe. Chrystus polecił apostołom, aby szli na cały świat i głosili Ewangelię — dobrą nowinę o zbawieniu i odkupieniu — a nie do niej zmuszali. Oto fragmenty argumentacji Pawła Włodkowica:

⁹ Ehrlich, dz. cyt., s. 56 n. Włodkowiec przytacza tu opinię Zarabelli.

¹⁰ Por. Ehrlich, dz. cyt., s. 58.

¹¹ Jw., s. 124 n.

„Prawo boskie przemawia przeciw nim, mianowicie: „Nie będziesz zabijał”, „Nie będziesz kradzieży czynił” (...). (W tych wyrażeniach) zakazany jest wszelki rabunek, (...) wszelki gwałt. Ponadto takie napadanie niewiernych, zwłaszcza bez sprawiedliwej przyczyny, nie godzi z sobą miłości bliźniego; (...) bliźnimi zaś naszymi są (...) zarówno wierni, jak niewierni, bez różnicy”.¹²

Włodkowic traktuje więc wszystkich ludzi jako podmioty praw, zarówno chrześcijan, jak i pogan. Niewierni zatem, jako osoby, a tym samym podmioty praw, mogą sami decydować o swoim stylu życia — byleby tylko przez to nie naruszali praw innych — i nie powinni być przez nikogo zmuszani siłą do zmiany swoich poglądów, a więc nawet do przyjęcia wiary. Paganie mają prawo do samostanowienia, a zatem również do posiadania własnego państwa.

Krakowski profesor polemizuje z poglądami doktora praw Henryka de Segusio, kardynała Ostii (zm. 1281), który twierdził, że z chwilą przyjścia Chrystusa wszelka władza, monarchia i własność zostały zabrane niewiernym i przeniesione na wiernych i dlatego z tej racji, niejako na mocy prawa, niewierni nie powinni mieć żadnej władzy, czci ani własności.¹³

Włodkowic odwołuje się do stanowiska, jakie zajął komentator praw, papież Innocenty IV (1243—1254), a także do św. Tomasza z Akwinu i wielu innych autorów, którzy wykazują, że pogląd Ostieńczyka (tj. wspomnianego kardynała Henryka) jest dla chrześcijanina nie do przyjęcia. Zdaniem polskiego uczonego, z opinii Ostieńczyka „wynikają liczne niedorzeczności, mianowicie, że chrześcijanie mogą bez grzechu kraść, zabierać, rabować, zajmować i nachodzić mienie i ziemię niewiernych, którzy nie uznają Kościoła lub jego panowania”.¹⁴ „Stąd też wynika, że ów zakaz: «Nie będziesz kradzieży czynił», «Nie będziesz zabijał» itd., tak samo ten: «Nie czyn drugiemu tego, co nie chcesz, aby tobie czyniono» i wiele innych z prawa Boskiego nie wiązałyby chrześcijan wydzierających rzeczy niewiernych”.¹⁵ Ponadto odwołuje się do innego znanego wówczas prawnika, Jana Andrzejów, który przytacza wiele racji za tym, że władcy nie powinni wypędzać niewiernych z ich ziem, jeżeli ci niewierni zachowują się spokojnie.¹⁶ Wśród przytaczanych racji znajdujemy również częste posługiwanie się argumentami z prawa naturalnego, a więc np. przykazaniem: „Co nie chcesz, aby tobie czyniono, tego sam nie czyn”; także odwoływanie się do faktu, że poganie uczestniczą wraz z chrześcijanami w tej samej ludzkiej naturze, oraz do stanowiska św. Tomasza z Akwinu, według którego również poganie zgodnie z prawem naturalnym, a więc i z prawem Bożym, mogą tworzyć własne państwa.¹⁷

¹² Jw., s. 59.

¹³ „Opinia Ostyjskiego jest ta, że za przyjściem Chrystusa wszelka władza, monarchia, cześć i własność zostały przeniesione na niewiernych na wiernych i że dziś nie ma władzy ani żadnej mocy, ani własności u niewiernych, gdyż są do nich zgoła niezdolni, jak mówi ta opinia. I należy zwalczać tych niewiernych, którzy nie uznają imperium rzymskiego (...); powiada, że taka wojna przeciw niewiernym (...) jest zawsze sprawiedliwa i dozwolona”. Ehrlich, dz. cyt., s. 113; por. także s. 80 n.

¹⁴ Jw., s. 82.

¹⁵ Jw., s. 83.

¹⁶ „Widziałem (...) wyraźne pisma wnioskujące na podstawie siedmiu racji, że monarchowie nie powinni bez prawowitej przyczyny wypędzać spokojnych niewiernych ze swych ziem”. Jw., s. 88.

¹⁷ Por. jw., s. 88 n. i 121.

Paweł Włodkowiec w swojej walce ideologicznej z zakonem musiał zająć wyraźne stanowisko w sprawie sposobu nawracania niewiernych przez chrześcijan. Z jednej bowiem strony następcy apostołów, a więc biskupi — szczególnie papież — mają nadane przez Chrystusa prawo i zarazem obowiązek głoszenia wszystkim ludziom „radosnej nowiny o zbawieniu”, jaką jest Ewangelia, a z drugiej zaś strony winni pamiętać, że prawo naturalne stoi na straży godności osoby ludzkiej. Nie powinno się zatem nigdy zmuszać siłą człowieka, który jest osobą, a więc istotą obdarzoną świadomością i wolnością, do przyjęcia żadnych, choćby obiektywnie najwartościowszych idei.

Rektor Akademii Krakowskiej rozwiązał ten problem w podobny sposób, jak w wieku XX uczyniły to zarówno Sobór Watykański II, jak i Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w „Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka”.¹⁸ Mianowicie uważał, że Kościół ma prawo głosić Ewangelię całemu światu, w związku z tym wszyscy poganie mają obowiązek przyjęcia misjonarzy chrześcijańskich i umożliwienia im prowadzenia działalności misyjnej, ale nikogo i nigdy nie powinno się zmuszać siłą ani do przyjęcia wiary, ani chrztu.

Oto niektóre wypowiedzi Pawła Włodkowica:

„Nie jest dozwolone zmuszać niewiernych bronią albo uciskami do wiary chrześcijańskiej, ponieważ ten tryb jest z krzywdą bliźniego, a nie należy czynić rzeczy złych, aby wynikły dobre. (...) Nowe zaś i niesłychane jest to kaznodziejstwo, które chłostą wymusza wiarę. (...) Zaiste nie wierzy się, aby wiarę Chrystusową miał ten, który siłą zmuszony jest do przyjęcia chrztu chrześcijan, a nie przychodzi dobrowolnie. Nikogo nie należy zmuszać do wiary, (...) ponieważ wiara nie powinna być z konieczności (...), gdyż służby wymuszone nie podobają się Bogu. (...) I dlatego postanowione na soborze powszechnym w Toledo, (...) że ujmowaniem, a nie okrucieństwami, powinni posługiwać się ci, którzy innych mają nawracać. Jako rację podano tam, aby tych, których umysł mogli zjednać, jasno tłumacząc rację, nie odepchnęło nieszczęście. I dodano: «Albowiem ci, którzy inaczej działają, wykazują, że popierają tym bardziej sprawy własne niż Boże»”.¹⁹

„Zachodzi pytanie, czy papież może nakazać niewiernym, aby dopuszczali kaznodziejów Ewangelii na swoje ziemie. Powiada Innocenty, że tak, choć wedle niego niewierni nie powinni być zmuszani do wiary, ponieważ wszystkich należy zdać w tej materii na wolną wolę, a tylko łaska Boga ma moc w tym powołaniu. (...) Za (twierdzeniem), że mogą być zmuszani do dopuszczania kaznodziejów, przytacza Innocenty, że wszelkie stworzenie rozumne zostało stworzone dla chwaleń Boga. (...) Jeśli więc zabraniają kaznodziejom głosić to, grzeszą, i dlatego muszą być ukarani”.²⁰ Twierdzi również krakowski uczony: „Papież może sprawiedliwie wydać polecenie i przepis, aby

¹⁸ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 10 grudnia 1948, m.in. stwierdza w artykułach 18 i 19, że każdy człowiek ma prawo do wolności wyznania, do wolności przekonań i rozpowszechniania swych poglądów nawet poza granice swojego kraju. Por. J. Machowski, Prawa człowieka, Warszawa 1968, s. 194 n. Również dokumenty Soboru Watykańskiego II stwierdzają, że biskupi mają obowiązek głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom, ale do przyjęcia wiary nikogo nie można zmuszać. Por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele, p. 24; Deklaracja o działalności misyjnej Kościoła, p. 13; Deklaracja o wolności religijnej, p. 2.

¹⁹ Ehrlich, dz. cyt., s. 60 n.

²⁰ Jw., s. 35 i 124.

niewierni nie molestowali niesprawiedliwie chrześcijan podległych ich władzy”,²¹ gdyż „słowa wypowiedziane do osoby Piotra głosem Pana, mianowicie: «Paś owoce moje», rozumieć należy dla (dobra) owiec wiernych i niewiernych bez różnicy. I dlatego następca Piotra winien je nie tylko paść, ale ich także bronić”.²²

V. CZY WOJNY MOGĄ BYĆ SPRAWIEDLIWE?

Paweł Włodkowiec uważa, że papież, występując w obronie krzywdzonych ludzi i przeciw łamaniu prawa Bożego, może ukarać niewiernych, odwołując się do zbrojnego ramienia, jakim jest władca świecki, a więc, że może wypowiedzieć słuszną wojnę niewiernym.²³ Tu warto zastanowić się nad warunkami, jakie — według niego — musi spełniać wojna, aby ją ocenić jako sprawiedliwą; aby ci, którzy biorą w niej udział, byli wolni od grzechu. Włodkowiec opierając się na poglądzie wspomnianego już kardynała Ostii i św. Rajmunda z Pennaford,²⁴ wymaga spełnienia pięciu warunków, aby wojna była sprawiedliwa, a prócz tego od siebie dodaje szósty. Píše więc: „Należy wiedzieć, że wymaga się pięciu rzeczy na to, aby wojna była sprawiedliwa, (...) mianowicie (warunki te nazywane są:) osoba, przedmiot, przyczyna, duch i upoważnienie. Osoba, mianowicie nadająca się do walki, to jest świecka, której wolno rozlewać krew, bo duchownemu (walczyć) nie wolno, chyba w wypadku nieuniknionej konieczności. Przedmiot, mianowicie, aby chodziło o odzyskanie własności albo obronę ojczyzny. Przyczyna, mianowicie jeżeli się walczy z konieczności, aby przez walkę osiągnąć pokój (...). Duch, aby to nie było z nienawiści albo zemsty lub z chciwości, lecz dla poprawienia i dla miłości, sprawiedliwości i posłuszeństwa, gdyż wojować nie jest grzechem, ale grzechem jest wojować dla łupu. Upoważnienie, mianowicie, aby to było z upoważnienia Kościoła, gdy się walczy za wiarę, albo z upoważnienia monarchy. Można by dodać rzecz szóstą, mianowicie właściwość czasu, ponieważ są pewne pory, w których wojny, nawet sprawiedliwe, są zakazane. A szczególnie zachodzi (ta) racja zakazu w dniach uroczystych świąt, w których należy wstrzymać się od wszelkiej pracy służebnej na rzecz modlitwy i dzieł duchowych. Albowiem tylko z konieczności, która nie podlega prawu, może być wolny od grzechu, jeśli walczy w tych dniach, broniąc siebie albo tego, co jego, a nie, jeśli napada na innych”.²⁵ Ten ostatni warunek, tj. dotyczący czasu, był aktualny w sporze z Krzyżakami, gdyż ci ostatni permanentnie rozpoczynali zaborcze wojny (tzw. rejsy) z Litwą i Żmudzią dwa razy w roku: w święto Oczyszczenia Matki Bożej (2 lutego) i Wniebowzięcia (15 sierpnia).²⁶

Zwyczaj zaniechania walk zaczepnych w dni świąteczne, a ograniczenie jedynie do walki obronnej, sięga II wieku przed Chrystusem i dotyczy walk toczonych przez Machabejczyków, opisanych w Piśmie Świętym Starego Te-

²¹ Jw., s. 124.

²² Jw., s. 120.

²³ Por. jw., s. 36 i 122.

²⁴ Św. Rajmund z Pennafort jest uważany za pierwszego pisarza, który ujął prawa wojny w specjalnym rozdziale podręcznika dla spowiedników (1240 r.).

²⁵ Ehrlich, jw., 66 nn.

²⁶ Por. jw., s. 68.

stamentu. Mianowicie w owych czasach, po podbojach dokonanych przez Aleksandra Wielkiego, powstały na Wschodzie dwa silne państwa: Syria i Egipt, które swoją kulturę, styl życia i religię narzucały podbitym Żydom zamieszkałym w Palestynie. Znalezione księgi Biblii były darte w kawałki i palone, a na ich właścicieli wydawano wyroki śmierci. Mordowano również kobiety, które obrzeżały swoje dzieci. Zmuszano Żydów pod karą śmierci do składania kultu bożkom greckim, bezczeszczono świątynię jerozolimską, proponowano zaś wysokie stanowiska państwowe i duże sumy pieniędzy tym, którzy odstępowali od religii izraelskiej.

Wielu ludzi, aby uniknąć prześladowania i zachować wiarę, opuszczali miasta i chroniło się w grotach górskich, ale i tam dosięgała ich mściwa ręka Syryjczyków. Między innymi, któregoś dnia w szabat, kiedy uciekinierzy — inspirowani racjami religijnymi — nie bronili się, zamordowano podczas jednej z karnych wypraw około tysiąca ludzi, wśród których większość stanowiły dzieci i kobiety. Właśnie w takich warunkach Matatiasz — przywódca powstańców żydowskich — wraz ze swoimi towarzyszami postanowili, że gdyby zostali napadnięci w szabat, będą walczyć w swej obronie. Decyzja Matatiasza, choć nie została powszechnie akceptowana przez Żydów, była zgodna z duchem prawa Mojżeszowego o sobotnim spoczynku i można ją porównać do tego, co o obchodzeniu dnia świętego głosił później Chrystus. Włodkowiec w uzasadnianiu tego szóstego warunku odwołał się do wspomnianych fragmentów Starego Testamentu.²⁷

Paweł z Brudzenia — zgodnie z tradycją wywodzącą się od Ojców Kościoła — uważał, że każda wojna zaborcza jest niesprawiedliwa, a tzw. wojny dozwolone czerpią swoje usprawiedliwienie z dwóch racji: obrony swojej własności i prawa do odzyskania utraconego mienia. Warunki sprawiedliwej, obronnej wojny podane przez Włodkowica są w zasadzie i dziś akceptowane, ale dodaje się jeszcze inne i dlatego np. w dokumentach Soboru Watykańskiego II zawarte jest potępienie wojny totalnej.²⁸

Wojny prowadzone przez zakon krzyżacki były wojnami zaborczymi, a więc niesprawiedliwymi. W niesprawiedliwych zaś wojnach — pod groźbą grzechu ciężkiego — nie powinni brać udziału chrześcijanie, choćby byli nawet poddani zakonowi. Pisał więc krakowski uczony: „Poddani Krzyżaków, odbywający «rejzy» z (...) Krzyżakami dwakroć w roku, (...) przeciw niewiernym, o których wiedzą, że żyją spokojnie (...), nie mogą być uznani za wolnych od grzechu śmiertelnego (...), gdyż należy być bardziej posłusznym Bogu niż człowiekowi (...). Nie usprawiedliwia ich nieznajomość prawa, zwłaszcza naturalnego albo Bożego, ani też obawa przed utratą rzeczy doczesnych”.²⁹

Również i w wojnie niesprawiedliwej nie wolno zatrzymywać zdobyczy ani też posiadać ich przez zasiedzenie. A z tego wynika, że wszystko, co w takiej wojnie zrabowano, podlega zwrotowi, i restytucja jest warunkiem

²⁷ Jw., s. 68.

²⁸ „Wszelkie działania wojenne, zmierzające bez żadnej różnicy do zniszczenia całych miast lub też większych połaci kraju z ich mieszkańcami, są zbrodnią przeciwko Bogu i samemu człowiekowi, zasługującą na stanowcze i natychmiastowe potępienie (Konstytucja duszpasterska o Kościele, p. 80).

²⁹ Ehrlich, dz. cyt., s. 72 n. Podobny pogląd uznaje się i obecnie. Powiedziano bowiem w Umowie Londyńskiej z 8 sierpnia 1945 r. o ustanowieniu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (później Trybunału Norymberskiego), że oskarżonego nie zwalnia od odpowiedzialności fakt, iż działał zgodnie z rozkazem rządu

koniecznym do zbawienia.³⁰ Także wszyscy rycerze chrześcijańscy, udzielający pomocy Krzyżakom w ich zaborczych wojnach, nie mogą być uniewinnieni od śmiertelnego grzechu, a w konsekwencji, jeśli giną bez skruchy, należy sądzić, że dzielą los potępionych.³¹

W sytuacji odmiennej — według Włodkowica — są chrześcijanie, którzy pomagają poganom w ich sprawiedliwych wojnach obronnych, a także kiedy, sami napadnięci, proszą niewiernych o pomoc. W swoim uzasadnieniu odwołuje się między innymi do wspomnianych już Ksiąg Machabejskich, z których dowiadujemy się, że Żydzi, prześladowani przez Syryjczyków i Egipcjan, słusznie zwrócili się o pomoc do niewiernych, jakimi byli wówczas Rzymianie.³²

Również — cytując wspomnianego już prawnika Jana Andrzejowego — twierdzi, że można w pewnych okolicznościach zwrócić się do pogan o pomoc w prowadzeniu sprawiedliwej, obronnej wojny.³³

VI. NIECHRZEŚCIJAŃSKIE PODSTAWY IDEOLOGII KRZYŻACKIEJ

Jak już zaznaczaliśmy, w Biblii jak i w pismach Ojców Kościoła można znaleźć podstawowe, humanistyczne zasady pomocne dla rozwiązania sprawy pogan i prowadzenia w pewnych okolicznościach wojen.³⁴ Zasady te były następujące:

Pierwsza z nich głosiła zasadniczą równość ludzi. Z tego założenia wynikała konsekwencja — często podkreślana w pierwszych wiekach chrześcijaństwa — o istnieniu norm moralnych, wiążących wszystkich ludzi z racji ich człowieczeństwa i powołania do godności synostwa Bożego.

Druga zasada to stwierdzenie, że tylko człowiek wolny i świadomy wyboru może stać się chrześcijaninem; wynikała stąd konieczność wprowadzenia katechumenatu i zakaz zmuszania kogokolwiek do przyjęcia chrztu.

Wreszcie życie ludzkie traktowano jako wartość i dlatego potępiano wszelkiego rodzaju gwałty, a tym samym i wojny zaborcze.

Jeśli tak, to powstaje pytanie: dlaczego wśród chrześcijan — bo przecież chrześcijaninem był kardynał Ostii — znaleźli się prawnicy, którzy kwestionowali wspomniane zasady, a tym samym dawali Krzyżakom do ręki argumenty usprawiedliwiające ich zaborcze działania?

Wydaje się, że w owym czasie złożyły się na to następujące powody:

lub przełożonego, choć może to być uwzględnione w celu złagodzenia kary. Por. Ehrlich, dz. cyt., s. 108.

³⁰ Por. jw., s. 73 i 75.

³¹ Por. jw., s. 61 n.

³² Por. jw., s. 75 n.

³³ „Sądzę, że niewierni spokojni, nie mający z nami wojny czynnie ani biernie, w razie grożącej konieczności mogą godziwie być wezwani, inaczej nie, to znaczy gdyby wojna była wygrywana, albo jeżeli nasza wojna jest niesprawiedliwa, albo sprawiedliwa, ale nie nagli konieczność”. Jw., s. 75. Sprawa ta była aktualna ze względu na to, że w skład wojsk litewskich, współdziałających z polskimi w bitwie pod Grunwaldem, wchodziłi prawosławni Rusini i pogańscy Tatarzy, a Krzyżacy skarżyli się na ten fakt na Zachodzie.

³⁴ W swoich dalszych wywodach korzystam z artykułu: L. Winowski, Prawo i myśl chrześcijańska XIII w. wobec sprawy innowierców. Założenia wstępne. W: Z zagadnień kultury chrześcijańskiej, Lublin 1973, s. 341—351.

1. W owych czasach świeżo były w pamięci walki chrześcijan o grób Chrystusowy, prowadzone z niewiernymi. Przyczyną tych wojen było pragnienie odebrania z rąk muzułmanów ziemi uświęconej narodzeniem Chrystusa. Wojny prowadzone z niewiernymi w Palestynie były okazją do nieuzasadnionego uogólnienia, że wszelkie walki prowadzone z poganami są dobre.

2. Islam traktował wyznawców innych religii jako obywateli „drugiej kategorii”, przed którymi zamknięte są wysokie stanowiska państwowe, a „pogan”, tj. ludzi nie wyznających islamu i żyjących poza nim, jako tych, których należy wytepić lub nawrócić na mahometanizm. Pod wpływem zaborczego islamu — także po stronie chrześcijańskiej — zaczęto tworzyć koncepcję tzw. „świętej” wojny.

3. Od XIII wieku prawo rzymskie zaczęło silnie oddziaływać na prawo kościelne. Rzymianie zaś „obcych” żyjących poza terenem państwa traktowali jako barbarzyńców, znajdujących się w odmiennym położeniu prawnym. Pod wpływem tych tendencji także niektórzy prawnicy chrześcijańscy zaczęli głosić podobne hasła.

4. Imperialistyczne dążenia władzy świeckiej, szczególnie cesarzy, zachęcały, aby innowierców traktować jako ludzi, którzy ze złej woli odrzucają chrześcijaństwo.

Jak więc widzimy, podstawy ideologii krzyżackiej podszywały się tylko pod chrześcijaństwo, a w gruncie rzeczy były mu obce, a nawet sprzeczne z Ewangelią. Zaslugą Włodkowica było ukazanie tej sytuacji przed uczestnikami soboru i wezwanie do potępienia działalności i ideologii krzyżackiej.

VII. PAWEŁ WŁODKOWIC OBROŃCA PRAWDY

Na zakończenie powstaje pytanie: czy Paweł Włodkowic, odwołując się do takich zasad i norm, w świetle których działalność zakonu krzyżackiego — jako niezgodna z chrześcijaństwem — zasługuje na potępienie, czynił to jedynie z motywów utylitarystycznych, czy też z przekonania o prawdziwości rzetelnie podanej nauki Chrystusa i jej walorach humanistycznych? Wydaje się, że odpowiedź jest jednoznaczna. Zarówno styl studiów i nauczania, panujący w środowisku ówczesnej Akademii Krakowskiej, jak i styl życia samego Pawła z Brudzenia pozwalają sądzić, że poszukiwanie wszelkiej prawdy, a szczególnie prawdy zbawczej, i przekonanie o jej wartości dla każdego człowieka, było dla niego jednym z drogowskazów życiowych.

Jak wiemy, ówczesne naukowe środowisko krakowskie nie było ani konserwatywne, ani też nie goniło za nowinkami. Nie uznało ani tzw. drogi tradycyjnej (*via antiqua*), ani drogi nowoczesnej (*via moderna*), ale przyjęło swoistą drogę wspólną (*via communis*), która nie była jednak wypadkową kompromisu. Jej programem bowiem było poszukiwanie prawdy — zarówno w dawnych, jak i w nowych doktrynach — oraz poszukiwanie jedności intelektualnej. Ówczesne stanowisko krakowskie, odrzucając wszelki dogmatyzm i monopol w dochodzeniu do prawdy, przyjmowało w wielu dziedzinach tzw. opinie, tzn. uznanie jakiegoś twierdzenia ze względu na prawdopodobne racje, nie wykluczając jednak możliwości prawdziwości sądu przeciwnego. Stąd rodził się dialog i otwartość wobec poszukiwań naukowych.

Na Akademii Krakowskiej ideałem profesora i studenta był człowiek posiadający nie tylko określone zalety rozumu, lecz także pewne emocjonalno-

-wolitywne cechy charakteru, wśród których wymieniano na pierwszym miejscu umiłowanie dobra i poszukiwanie prawdy nie dla próżnej chwały i zysku, lecz dla dobrego życia, zgodnego z zasadami etycznymi.³⁵

Paweł Włodkowiec przyjmował jako słuszne założenie, że prawdziwa nauka chrześcijańska jest wartościowa dla każdego człowieka, a prawo naturalne — uznające takie wartości, jak: życie ludzkie, wolność, sprawiedliwość, prawdę — musi być zgodne z pozytywnym prawem Bożym.

Ten pogląd Włodkowica historia stale potwierdza. Przykłady tego widzimy choćby w deklaracjach dotyczących praw człowieka, uchwalonych przez ONZ, jak i w encyklice papieża Jana XXIII „Pacem in terris”, a także w nauce Soboru Watykańskiego II. Prawda, której szermierzem był Włodkowiec, jest bowiem zawsze cenna. Rezygnacja z niej i zastąpienie korzyścią, użytecznością — wszystko jedno czy dla jednostki, czy dla grupy — jest niebezpieczna, gdyż rozwija ludzką zachłanność, powoduje konflikty, a częściej prowadzi do zbrodni.

ZAKOŃCZENIE

Wartość wystąpienia Pawła Włodkowica na soborze w Konstancji można rozpatrywać przynajmniej na podwójnej płaszczyźnie:

- A. Na płaszczyźnie realnych skutków w sporze z zakonem krzyżackim;
- B. Na płaszczyźnie znaczenia ogólnoludzkiego.

Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, to przez uświadomienie uczestników soboru o sprzecznej z chrześcijaństwem działalności Krzyżaków sprawił, że zakon krzyżacki został w poważnym stopniu pozbawiony napływu z zachodu rycerzy — ochotników, pragnących walczyć o rozkrzewianie wiary oraz że Włodkowiec uzyskał przychylną atmosferę dla sprawy polskiej.

Jeśli zaś chodzi o znaczenie międzynarodowe, ogólnoludzkie wystąpienia Włodkowica, to ciągle badania w tym zakresie są jeszcze znikome. W każdym razie trzeba stwierdzić, że hiszpański dominikanin, Franciszek de Victoria, broniący w 1532 r. praw ludności tubylczej w Ameryce Południowej, jak i Hugo Grotius w swym dziele „O prawie wojny i pokoju” w 1625 r., korzystali wiele z dorobku soboru w Konstancji, w tym zwłaszcza z poglądów Pawła Włodkowica. Nic więc dziwnego, że Paweł Włodkowiec z Brudzenia koło Płocka jest uważany za klasyka nauki prawa międzynarodowego.³⁶

³⁵ Por. M. Markowski, Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce, t. 2, Metodologia nauk, PAN 1976, s. 87, 133, 140 nn.

³⁶ Por. A. Klafkowski, Paweł Włodkowiec z Brudzenia jako klasyk nauki prawa międzynarodowego, W: Kultura — oświata — nauka, (Zeszyty naukowe PAX) Nr 5 (39) 1983, s. 111—119.